

Dziś w numerze:

Optymistyczne nastroje na konferencji w Moskwie
Zakończenie walki w Indonezji.
Proces kata Oświęcimia — Hoessa
Z walki Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w Lubelszczyźnie

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 85 (672)

LUBLIN

Czwartek
27. III. 1947

DZIS 6 STRON

CENA 3 ŻŁ

WOJSKO w akcji przeciwpowodziowej

Akcja ratownicza

2 Warszawski Pułk Saperów zorganizował akcję ratowniczą w rejonach: pierwsza grupa w rejonie Kazunia, druga grupa w rejonie Leoncina, trzecia grupa w rejonie Sochaczewa; grupy te dysponują 16 pontonami i 25 łodziami o wyporności 3 t. każda.

Za cały okres akcji ewakuowano lub wyratowano około 1.000 osób, z czego 300 osób z okolic Kazunia. Ludzie ci są ułokowani w pułku i otrzymują tam wyżywienie.

W dniu 25 bm. weszła do akcji czwarta grupa z 1 Warszawskiego Pułku Pontonowego w okolicach Sochaczewa w miejscowości Leśniczówka — Wilków, dysponująca 20 łodziami;

oprócz tego wykorzystywane są łodzie rybackie i pracuje jeden kuter. Wypożyczono cywilnym organizacjom ratowniczym ponad 35 łodzi i 2 pontony. Między grupami została nawiązana łączność radiowa, jak również zorganizowano liczne punkty zaopatrzenia ofiar powodzi w żywność.

Walka z zatorami

Zator pod Zakroczymiem zaatakowany został dziś z powietrza przez ciężkie lotnictwo Wojska Polskiego. W nalotach ogółem wzięło udział 46 bombowców, przy czym zrzucono 200 bomb o łącznej wadze 21,5 ton. Celność bombardowania była dobra — bomby padały w odległości 50—15 mtr. od czoła zatoru, przy czym udało się wyszczerbić zator, a po drugim bombardowaniu zauważono pola poruszonej kry, co pozwala przypuszczać, że zator częściowo został rozbity. Całość jednak zatoru nie ruszyła jeszcze i dalej tarasuje nurt Wisły.

Na Odrze, poniżej Kostrzyna, w odległości ok. 11 km utworzył się zator, który również bombardowano z powie-

trza. Na skutek ziej pogody wyniki bombardowania są negatywne. Dalej w dół Odry, aż do Szczecina lód stoi.

Walka o mosty

Walka o mosty na Bugu i Narwi trwa w dalszym ciągu. W Wyszkowie most obroniono z nieznacznymi uszkodzeniami. W Małkini most został również obroniony, natomiast w dole Bugu tworzy się nagromadzenie lodów, ponieważ lód w m. Głina jeszcze nie ruszył.

Przy obronie mostu w Chełmie saperzy siedzieli na izbiach, broniąc zaciekle mostu, jeden saper zginął, drugi został ranny — most udało się uratować.

Most w Opalinie na Wiśle został uratowany, przy czym jeden z saperów, ratując most, na skutek wysiłku zginął. Ładunku, podniósł go i odrzucił, tracąc jednak rękę.

Na pozostałych mostach akcja trwa, saperzy czuwają.

W Toruniu mosty zostały uruchomione.

Ze Szczecina donoszą, że lód kruszeje, a akcja jest na jak najlepszej drodze.

PO LIKWIDACJI PRUS

Niemcy trzeźwo oceniają sytuację i rezygnują ze Szczecina

BERLIN, (PAP). Niemiecka agencja prasowa ADN donosi z Poczdamu, że Landtag brandenburski uchwalił jednomyślnie łączną propozycję wszystkich stronnictw, wzywającą przewodniczącego, aby zwrócił się do radzieckiej administracji wojskowej o pozwolenie na przemianowanie prowincji brandenburskiej w „Kraj Brandenburski”.

W odnośnej rezolucji podkreślono, że po zniesieniu państwa

pruskiego nic nie stoi na przeszkodzie takiej zmianie nazwy. Ta sama agencja donosi ze Szwerinu, że na posiedzeniu Landtagu meklemburskiego premier Hecker wystąpił z propozycją przemianowania „kraju meklembursko-pomorskiego” w „kraj meklemburski”. Podkreślił on przy tym, że do kraju tego nie będzie należał Szczecin. Landtag przyjął jednomyślnie wniosek Heckera.

Na pomoc powodzianom!

Kłęska żywiołowa, jaka zwała się na niektóre polacie naszego kraju, wymaga wyteżenia wszystkich sił dla złagodzenia następstw. Rząd wyasygnował już fundusze na pomoc dla powodzian, powołał Nadzwyczajną Komisję Rządową Pomocy dla Ofiar Powodzi, gromadzi żywność i odzież dla rozdania pomiędzy dotkniętych kłeską. Ale wszystko co Rząd da i co dać może, nie wystarcza dla pokrycia potrzeb. Trzeba wielkiej akcji pomocy ze strony całego społeczeństwa. Musi powstać nie tylko Centralny Komitet Obywatelski Pomocy Powodzianom. Muszą, w jaknajkrótszym czasie powstać także komitety wojewódzkie i powiatowe, mobilizując ludność całego kraju dla akcji pomocy.

Doniosłe obowiązki spadają przy tym na członków Polskiej Partii Robotniczej. PPR posiada dziś swe organizacje niemal w każdej gminie. Należą do tych organizacji ludzie najbardziej świadomi, najbardziej oddani sprawie całego narodu, sprawie mas ludowych. Peperowcy muszą i w akcji pomocowej wysunąć się na jedną z czołowych miejsc.

Komitety Obywatelskie Pomocy Powodzianom będą obejmowały ludzi wszelkich kierunków politycznych i wszelkich warstw społecznych. Tak powinno być i tak musi być. W tej pracy, bardziej niż gdziekolwiek indziej jest miejsce dla wszystkich ludzi dobrej woli. Ale to nie znaczy, że peperowcy wolni są w niej od obowiązków.

Obowiązkiem partyjnym każdego peperowca jest przyczynić się do tego, aby akcja pomocy powodzianom objęła rzeczywście całe społeczeństwo. Peperowcy — działacze społeczni czy związkowi, członkowie Rad Zakładowych czy Rad Gminnych powinni przodować w ofiarności i bezinteresowności pracy na rzecz powodzian. Koła PPR na zakładach pracy i w gminach miejskich lub wiejskich powinny inicjować zbiórki, wyszukiwać nowe możliwości uzyskania dodatkowych środków na pomoc dla powodzian, być oparciem dla pracy Obywatelskich Komitetów Pomocy.

Szczególna odpowiedzialność ciąży na organizacjach partyjnych terenów objętych powodzią lub przylegających do nich. Tutaj nasze organizacje partyjne, nasi radni miejscy czy gminni lub radcy zakładowi i działacze związkowi lub Samopomocy Chłopskiej muszą stać się ośrodkiem skutecznej akcji pomocy.

Muszą pilnować, ażeby nikt z dotkniętych kłeską nie został bez dachu, aby każdy uzyskał schronienie bodaj w jakimś prowizorycznym na ten cel przeznaczonym pomieszczeniu, muszą dbać o to, aby powodzianie na terenie ich gminy czy powiatu otrzymali wyżywienie, aby skierowano do nich niezbędną odzież. Nasze lokale partyjne, muszą stać się dla wszystkich dotkniętych kłeską, miejscem gdzie można otrzymać pomoc i radę.

Zawsze, ilekroć przed krajem naszym stają jakieś wielkie zadania, peperowcy pierwsi stają do apelu. Nie zawiodą oni i teraz, w obliczu nowej próby.

ZAMIAST WITAMIN — BROŃ

PARYŻ, (PAP). Bawiący tutaj b. minister spraw zagranicznych Grecji — Sofianopulos podkreślił wobec przedstawicieli prasy konieczność położenia kresu wojnie domowej w Grecji.

Nie mogę jednak pojąć — powiedział Sofianopulos — jak można słuchać apelów rządu reakcyjnego, który część udzielonej pomocy chce zużyć na uzbrojenie sił rządowych celem zwalczania ludu demokratycznego. W tych warunkach pomoc amerykańska nie da witamin zgłodniałemu ludowi greckiemu, lecz dostarczy broni na bratobójczą walkę. Wynikiem tej polityki może być uwiecznienie stanu wojny domowej, jak również różne komplikacje międzynarodowe.

Napad na konsulat brytyjski w Chicago

NOWY JORK, (PAP). — Policja w Chicago poszukuje uzbrojonego człowieka, który w poniedziałek wszedł do mieszczących się na 11 piętrze biur konsulatu brytyjskiego na najruchliwszej ulicy miasta i ciężko zranił urzędnika, który stanął w obronie wicekonsula Williamsa. Przestępca uciekł windą z 10 piętra i zmieszał się z tłumem.

TEATR MIEJSKI dla ofiar powodzi

Teatr Miejski w Lublinie odpowiadając na apel wystosowany przez Prezydenta Biełutę do społeczeństwa — postanowił przeznaczyć całkowite dochody z przedstawienia sztuki pt. „Szeceniaki” w dniu 2 kwietnia o godz. 19-ej dla ofiar powodzi.

Spodziewamy się, że w ślad za Teatrem Miejskim pójdą i inne instytucje lubelskie i w ten sposób uzyskane zostaną odpowiednie fundusze na pomoc dla ofiar powodzi.

Dziś Londyn ogłosi pełny tekst układów jaltańskich i poczdamskich

LONDYN, (SAP). Według głosów kół miarodajnych, pełny tekst układów w Jaltie i Poczdamie zostanie w czwartek ogłoszony w Londynie.

Nie została powzięta żadna decyzja, dotycząca ewentualnego ogłoszenia układów w Teheranie. Te same koła dodają, że rząd brytyjski został zadowolony o projekcie amerykańskiego departamentu co do przekazania prasie tekstu tych trzech układów.

Powódź w Anglii spowodowała milionowe straty

LONDYN, (PAP). Straty rolników w Anglii i Walii spowodowane tegoroczną powodzią wiosenną, sięgają około 12 milionów funtów. Nie dało się jeszcze dokonać obliczenia strat, dotyczących fabryk i urządzeń przemysłowych oraz szkód poniesionych przez ludność. Miasto York przedzielone jest rozlanymi wodami na 2 części. Poziom wody w tych okolicach wciąż jeszcze wznosi się. Natomiast we wschodniej Anglii, gdzie przed kilku dniami sytuacja była groźna, woda powoli opada.

UWAGA Delegaci na Ogólną Miejską Konferencję Partyjną

ZAWIADOMIENIE

Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie, zawiadamia, że Dzienna Ogólna Miejska Konferencja Partyjna, odbędzie się dnia 30 marca br. o godz. 10-tej rano w sali Domu Żołnierza.

Porządek dzienny:

1. godz. 10,00 — Zagajenie.
2. „ 10,20 — Wybór Prezydium i Komisji Mandatowej.
3. „ 10,30 — Powitalne przemówienia Przedstawicieli władz i Partii Demokratycznych.
- „ 11,30 — Wręczenie dyplomów za dobre prace w czasie wyborów i zakończenie części oficjalnej.
- „ 12,10 — Wzniesienie obrad.
4. „ 12,30 — Sprawozdanie ustępującego Komitetu i dyskusja.
- „ 15,30 — Przerwa obiadowa.
5. „ 16,00 — Wytoczne dalszej pracy Miejskiej Organizacji.
6. „ 17,00 — Wybór Komisji Skrutacyjnej.
7. „ 17,20 — Wybór nowego Komitetu.
8. „ 17,50 — Wybór Delegatów na Wojewódzką Konferencję Partyjną.
9. „ 19,30 — Zakończenie obrad.

LUBELSKI KOMITET POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
w Lublinie

Optymistyczne nastroje na konferencji w Moskwie

Ostatnie dni obrad konferencji w Moskwie dały powód całej niemal prasie europejskiej do wysnuwania optymistycznych horoskopów na przyszłość. Przedstawiciele narodów, omawiających zagadnienie niemieckie są w tej chwili znacznie bliżej porozumienia niż to się wydawało na początku konferencji.

Rozbieżność zdań w poszczególnych sprawach nie oznacza nie dających się uzgodnić rozbieżności punktów widzenia na sprawę zasadniczą — zagadnienie Niemiec, ich ustroju, reparacji, granic oraz miejsca w powołanym świecie pokojowym.

Jest rzeczą zrozumiałą, że do świadczenia już nie tylko wojenne, ale dwuletniej prawie okupacji musiały posłużyć za podstawę do uzyskania wspólnego języka w rozważaniach na temat niebezpieczeństwa, jakie się kryje w sprawie niemieckiej w razie jej powierzchownego tylko i nie całkowitego rozstrzygnięcia.

Porachunki brytyjskie

Niezgodność i nawet pewna nieufność wykazana przez ministra Bivina w stosunku do żądań francuskich nie oznacza ich ostatecznego odrzucenia. Ma to swoje głębsze uzasadnienie w kryzysie wewnętrznym i imperialnym przeżywanym obecnie Anglię. Sprawa węgla niemieckiego nie jest, szczególnie dziś, obojętna dla Wielkiej Brytanii. Gospodarczy potencjał Niemiec nie przestał być elementem skomplikowanej gry polityczno-ekonomicznej ze strony Wielkiej Brytanii. Trudności gospodarcze Anglii spowodowały, że w oczach rządu angielskiego sprawa wygrania niemieckiej karty ekonomicznej nabrała szczególnego znaczenia. Nie znaczy to jednak, że nie ma miejsca na porozumienie pomiędzy francuskim a angielskim punktem widzenia.

Stanowisko Wielkiej Brytanii w stosunku do Niemiec da się dzisiaj określić jako postawę niezwykle czujnego, ale przede wszystkim nastawionego na własny zysk interesanta. Jednakże rozbieżność wykazana ostatnio pomiędzy dążeniami Wielkiej Brytanii a dążeniami drugiego angielskiego partnera — Stanów Zjednoczonych — może spowodować, że nastawiona jedynie na własny rozrachunek Wielka Brytania w pewnym momencie mogłaby się znaleźć w odosobnieniu. Zwłaszcza, że sąsiadująca bezpośrednio z Niemcami i zdająca sobie sprawę z ich niebezpieczeństwa Francja nie zdradza wielkiej ochoty stania się ponownie terenem walk frontowych.

Stanowisko Francji

W przemówieniu ministra Bidault na pierwszy plan wysunęła się sprawa Zagłębia Ruhry i Saary jako centralnych arsenałów Rzeszy niemieckiej. Żądając kontroli nad tymi przemysłowymi okręgami przedstawiciel Francji zwrócił uwagę na ich znaczenie jako odskoczni militarnej Niemiec. Minister Bidault rozpatrując sprawę gospodarczą, a specjalnie kwestię niemieckiego węgla nie zwrócił uwagi na to, że takie lub inne rozstrzygnięcie tych spraw związane jest w dużej mierze właśnie z przyszłym ustrojem państwa niemieckiego. W wypadku bowiem wprowadzenia w życie zasady federalnej gospodarka niemiecka stanie się bardzo trudna dla jej dno i jej kontroli. Utrudnienie to może mieć daleko idące skutki już nie tylko gospodarcze ale — wzięwszy pod uwagę rolę niemieckich centrów przemysłowych podkreślonych przez samego przedstawiciela Francji — także i politycznej natury.

Należy się spodziewać, że w toku dalszej dyskusji sprawa ta niewątpliwie zostanie wyjaśniona podobnie jak została już wyjaśniona kwestia istnienia ogólnej podstawy porozumiewawczej, co zgodnie podkreślił minister Bevin i wiceminister Wyżński.

Sprawa ostatecznego sprecyzowania i uzgodnienia stanowiska Fran-

cji jest kwestią najbliższych dni. Jeżeli chodzi o odszkodowanie wojenne, to jak się zdaje, zagadnienie to już jest przez delegatów francuskich sformułowane.

Optymistyczny pogląd prasy brytyjskiej

Liczenie przebywający w Moskwie korespondenci pism londyńskich w swoich sprawozdaniach i reportażach na temat konferencji podkreślają, że uzyskanie wspólnego i zgodnego poglądu przez wszystkich biorących udział w konferencji przedstawicieli jest najzupełniej możliwe.

W dłuższej korespondencji z Moskwy w dzienniku „Daily Herald” sprawozdawca tego pisma twierdzi, iż istnieje stanowczo więcej wspólnych lub zbliżonych punktów widzenia wśród przedstawicieli mocarstw aniżeli różnic. Oznacza to, że pomimo braku uzgodnienia tych czy innych szczegółów istnieje ogólna tendencja zmierzająca ku wspólnemu wyjaśnieniu i uzgodnieniu najbardziej zasadniczych spraw: ustroju Niemiec, ich gospodarczego zjednoczenia i wreszcie odszkodowań wojennych.

Korespondent pisma „Times” podkreśla, że jedna z najtrudniejszych spraw niemieckich, a mianowicie kwestia ich ustroju nie może stanowić przeszkody w całkowitym porozumieniu mimo, że niewątpliwie, zajądą wypadki różnic w interpretacji niektórych konstytucyjnych czy tylko administracyjnych urzędów niemieckich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że cytowane przez „News Chronicle” głosy prasy amerykańskiej są także raczej optymistyczne. Nie wyczerpując zagadnienia różnic w interpretacji projektów wysuniętych w toku konferencji, prasa amerykańska ocenia je jako najzupełniej możliwe do uzgodnienia.

Ten nastrój, opartego na dotychczasowym przebiegu obrad, optymistyczny jest uzasadniony również przez fakt uzyskania już wstępnych porozumień w radzie wiceministrów spraw zagranicznych. Jak wiadomo, w czasie konferencji w Moskwie dyskusja proceduralna zajęła znacznie mniej czasu, aniżeli to miało miejsce na pierwszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Z niemieckim optymizmem zapatruje się na przebieg i ewentualne wyniki kon-

ferencji w Moskwie radio francuskie, nadające ostatnio duże reportaże na temat nie tylko obrad konferencji w Moskwie, ale i o samej stolicy ZSRR.

Obserwatorzy postronni

Sprawozdawcy prasy szwajcarskiej i szwedzkiej w swoich korespondencjach, które się ukazały ostatnio na łamach „Dagens Nyheter” i „Zeurcher Zeitung” zgodnie podkreślili brak zacietrzewienia i uporu jakie cechowały niekiedy dotychczasowe międzynarodowe konferencje. Określają oni raczej klimat obrad jako nacechowane dobrą wolą. W ocenie stanowisk zajętych, dotychczas przez poszczególnych ministrów spraw zagranicznych, tak sprawozdawca szwedzki jak i sprawozdawca szwajcarski widzą daleko idącą dążność wyjaśniania sytuacji i jej pozytywnego rozwiązania. Nie pomijając istniejących jeszcze ciągle trudności i różnic, ci postronni obserwatorzy widzą jednak w nich zaczątki porozumienia.

Wszystko to sprzyja oczywiście wytworzeniu raczej pogodnego, optymistycznego nastroju w ocenie dotychczasowego przebiegu konferencji w Moskwie. L. Kgh.

PODZIEMIE UJAWNIA SIĘ

W Warszawie ujawnili się m. in. członkowie lubelskiego podziemia

WARSZAWA. W ostatnich dniach ujawnił się przed Komisją Amnestijną w Warszawie inspektor obwodu WiN Garwolin — Puławy — „Zawadzki”. Przybył on do Komisji na rozkaz swoich władz przełożonych i oświadczył, że wydał polecenie, aby wszyscy członkowie podległego mu obwodu ujawnili się.

Do Komisji Amnestyjnej w Warszawie zgłosił się również adiutant komendanta obwodu Pomorskiego WiN, mjr „Szarego” — „Desant” oraz płatnik okręgu lubelskiego WiN —

„Populus”. „Szaremu” podlegało 6 oddziałów lotnych, które dokonały licznych napadów na posterunki władz bezpieczeństwa, kasy partyjne i spółdzielnie.

Ujawnił się również dowódca grupy dywersyjnej WiN w Tarnowskich Górach — Marian Kuzior, pseudonim „Orzeł”, który prosił o opublikowanie jego apelu, wzywającego wszystkich członków organizacji podziemnej do zerwania z nielegalną działalnością.

Z działalnością podziemia zerwał m. in. „Łask”, łącznik szefa

fa Komendy Głównej Pogotowia Akcji Specjalnej. Z tej samej organizacji z grupy „Zeno” ujawnił się „Sambor”, który utrzymywał kontakt z szefem PAS na kraj — „Henrykiem”. W Warszawie ujawniła się sanitariuszka i łączniczka NSZ, nosząca pseudonimy „Świerk” i „Morwa”. Pozostała ona pod dowództwem po czątkowo „Zemsty”, później „Boruty”, a w końcu „Kostka”. Uczestniczyła w krwawym napadzie NSZ na wieś Wierzchowiny i utrzymywała kontakty między „Borutą” a Komendą grupy leśnej WiN „Jastrzębia”. Z NSZ ujawnił się także „Monopol” z grupy „Niedźwiadka” oraz komendant żandarmerii NSZ „Sosna”.

Więcej niż połowa Grecji znajduje się pod kontrolą armii demokratycznej

Zeznania gen. Markosa

BELGRAD. Dziennik „Borba” przynosi sprawozdanie swego wysłannika z Grecji ze spotkania członków komisji śledczej ONZ z dowódcą greckiej armii demokratycznej generałem Markosem. Jak wiadomo po odjeździe pozostałych delegatów, przedstawiciele Związku Radzieckiego i Polski oraz oficerowie łącznikowi Jugosławii, Bułgarii Albanii po 2-dniowej podróży przybyli do okręgu Ka-

labake w Tesalii gdzie w jednej z wiosek odbyło się spotkanie. Generał Markos — człowiek 40-letni o ujmującej powierzchowności oświadczył, iż armia demokratyczna powstała w wyniku strasznego terroru monarchistów i faszystów greckich. Generał Markos stwierdził, że armia demokratyczna przystąpi do wypełnienia swoich celów dopiero, gdy w Grecji zapanuje znowu wolność i

sprawiedliwość. — Macedończy ci walczą obecnie w szeregach narodowego frontu wyzwolenia, który jest częścią organizacji EAM — powie dział generała Markosa. Wrećając delegatom memorandum dla Komisji Śledczej oraz szeregu ważnych dokumentów, generał Markos zaznaczył, iż więcej niż połowa Grecji znajduje się pod kontrolą armii demokratycznej.

Pochwała górników polskich

LONDYN, (PAP). „Times” stwierdza, że spośród wszystkich górników krajów europejskich polscy wykazali największą wydajność pracy. Górnicy polscy — pisze „Times” — osiągnęli w styczniu największe wydobywanie węgla licząc w stosunku na jednego górnika podczas jednej zmiany w porównaniu z osiągnięciami jakiegokolwiek innego kraju Europy. Każdy górnik polski wydobywał w czasie jednej zmiany 1,168 ton w styczniu w porównaniu z 1068 ton w listopadzie i 1,153 ton w grudniu.

Podając te cyfry, wykazujące stały wzrost wysiłku górnika polskiego, „Times” dla porównania przytacza cyfry, dotyczące innych krajów europejskich. W Niemczech w strefie brytyjskiej wydobywanie węgla na jednego górnika w czasie jednej zmiany wynosiło w styczniu 0,98 ton, w strefie francuskiej — 0,846 t., we Francji — 0,615 t., w Belgii — 0,577 t., w Holandii — 0,990 t., w Czechosłowacji w grudniu — 0,977 t.

NOWY JORK, (PAP). „New York Times”, na podstawie cyfr ogłoszonych w Londynie przez Europejską Organizację Węglową, wykazuje, że wydajność górnika polskiego jest znacznie większa, niż wydajność górników w reszcie krajów Europy.

Krytyczna sytuacja rządu paragwajskiego

PARYŻ, (PAP). Według wiadomości nadeszłych tu do polskiego niedzielnego wieczorem, a notowanych przez agencję France Presse, sytuacja w Paragwaju upodabnia się do sytuacji w Hiszpanii. W stolicy tego kraju — Assuncion poczynają przeważać opinie, że gdyby tylko prezydent Morinigo zechciał sam się wycofać, dałoby się uniknąć dalszej wojny domowej. Nie jest wykluczone, że dojdzie do „rewolucji pałacowej”, która położy nieoczekiwany kres konfliktowi. Krążą pogłoski, że Morinigo odmówił zgody na kompromis proponowany przez powstańców.

Sytuacja wojsk rządowych stała się krytyczna. Wojska powstańcze znajdują się już na południe od San Pedro, maszerując na Assuncion. San Pedro poważnie ucierpiało od bombardowań lotniczych.

Bałtyk — Adriatyk Międzynarodowy ekspres przez obszary Polski

WROCŁAW, (PAP). W dniu 22-go marca r.b. odbyła się w Kłodzku konferencja kolejowa przedstawicieli kolejnictwa polskiego i czeskiego. Tematem obrad była sprawa uruchomienia z dniem 4 maja pociągu pociągów pośpiesznego na ołbrzymiej trasie morze Bałtyckie — Adriatyk oraz sprawa wprowadzenia uzupełnień do umowy granicznej polsko-czeskiej w związku z wprowadzeniem nowego letniego rozkładu jazdy.

Trasa ekspresu Bałtyk — Adriatyk przebiegać będzie od Gdyni via Praga — Wiedeń — Bazylea. Połączenie to jest nowym krokiem naszego kolejnictwa w odbudowie regularnej sieci międzynarodowych połączeń kolejowych.

Zakończenie walk w Indonezji

LONDYN, (PAP). Jak donosi z Batavii agencja Reutersa, w dniu 25 marca podpisano układ o utworzeniu stanów zjednoczonych Indonezji w ramach Korony Holenderskiej. Układ ten, naznaczony przed 4 miesiącami, kładzie kres przewlekłym walkom między indonezyjskimi wojskami republikańskimi z siłami zbrojnymi Holandii.

W układzie tym, który jest redagowany w językach holenderskim i indonezyjskim, rząd holenderski uznaje rząd republiki indonezyjskiej jako spawający de facto władzę nad Jawą, Madagaskarem i Sumatrą. Tereny, zajęte obecnie przez siły holender-

skie, będą za obopólnym porozumieniem stopniowo włączane do terytorium republiki, co ma się zakończyć najpóźniej do 1 stycznia 1949 roku. Rząd holenderski i rząd republiki indonezyjskiej będą współpracowały celem szybkiego stworzenia suwerennego państwa demokratycznego na zasadach federalnych pod nazwą „Stany Zjednoczone Indonezji”. Konstytucja Stanów Zjednoczonych Indonezji zostanie uchwalona przez Konstytucję, składającą się z posłów obranych na demokratycznych zasadach.

Na krótko przed podpisaniem układu ukazał się komunikat, stwier-

dający, że sygnatariuszami układu mają być upoważnieni przedstawiciele Królestwa holenderskiego i republiki indonezyjskiej.

Po podpisaniu układu holenderski gubernator generalny dr Hubertus van Mook, oświadczył: „Nadszedł czas, gdy nie tylko nasze dwa rządy, lecz i nasze dwa narody stworzyły podstawę do współpracy jako równi z równymi. Zrealizowanie tego aktu jest rzeczą pilną. Kraj jest biedny oraz wymaga przywrócenia porządku i odbudowy. Poczynając od dzisiaj, enuncjacje publiczne z obu stron powinny wyrzec się tonu po- deirliwości i wrogości”.

13 dzień procesu Rudolfa Hoessa

Zeznania świadków zagranicznych

Kobiety do doświadczeń „kupowano” po jednej marce tygodniowo

Okolo 12 tysięcy ludzi z Zamojszczyzny wysłano do Oświęcimia

Na początku trzynastego dnia rozprawy odczytano zeznania tych świadków, którzy nie mogli się stawić osobiście.

Dr. A. Fiderkiewicz, obecny poseł RP, w Kanadzie opisuje niszczenie Żydów z Grecji i palenie ich w krematorium. Świadek stwierdza, że dokonywano wielu zabiegów, nie mających uzasadnienia naukowego. Nowonarodzone niemowlęta były topione w wiadrze z wodą, a wielu więźniów palono żywcem w krematoriach. Ustawicznie było słychać rozdzierające krzyki ludzi rzucanych żywcem w ogień.

SPORT W OŚWIECIMIU

W Oświęcimiu był plac sportowy, na którym odbywały się zawody. Brał w nich udział SS-mani i capo. Więźniowie zaś musieli się temu przyglądać, bić brawo i okazywać zadowolenie.

GRUPOWE BILETY DO OŚWIECIMIA

Świadek J. Mastalińska w czasie okupacji była kasjerką kolejową w Zamościu. Zeznaje, że gestapowcy kazali wystawiać grupowe bilety do Oświęcimia. Wśród wysyłanych było dużo dzieci od 4 do 10 lat. Z Zamościa wysłano 15 transportów, każdy po 800 osób.

Świadek J. Szczepanowski, lekarz z Zamościa, opisuje transporty przychodzące do obozu z Zamojszczyzny. Dzieci były uśmiercane zastrzykami i następnie palone. Świadek opisuje, jak SS-mani chętnie się liczbą zamordowanych więźniów. Jeden z nich Stessel miał zamordować 10 tys. więźniów, zaś jego następcę — Panschik — zabili zastrzykami fenolu 12 tys. chorych.

OPLACALNE EKSPERYMENTY

Świadek stwierdza, że główny eksperymentator na żywych ludziach dr. Glauberg wykonywał eksperymenty nie ze względów naukowych, ale dlatego, że firmy farmaceutyczne płaciły mu duże pieniądze. Eksperymenty prowadzone były w 4 kierunkach: badano raka, przeprowadzano sterylizację, badano nowe płyny kontrastowe dla zdjęć roentgenowskich oraz badano grupy krwi.

JEDNA MARKA ZA KOBIETE

Dr. A. Brewda, pełniący funkcję chirurga-ginekologa, podaje dokładną liczbę, wiek oraz kraj, z których pochodziły Żydówki, będące ofiarami doświadczeń. Liczbę tych kobiet świadek ustala na 498. Kobiety do doświadczeń „kupili” sobie dr. Glauberg od administracji obozowej, płacąc po jednej marce tygodniowo za więźniarkę.

Następnie świadek przypomina o zastrzykach dożylnych, rozcieńczonym ciekawym potasem oraz o tym, że Hoessa miał sprawę dyscyplinarną za utrzymywanie stosunku z więźniarkami.

PRACĘ WPROWADZIE STRASZNE, ALE DLA NAS KONIECZNE

Wstrząsające zeznania składa pielęgniarz austriacka Maria Stromberger. Chcąc się przekonać nauce o strasznych rzeczach, o których słyszała, zgłosiła się dobrowolnie do Oświęcimia. I tutaj na wstępie jej powiedziano: „W Oświęcimiu dokonują się prace wprowadzić straszne, ale dla nas konieczne”. Świadek pracowała w szpitalu dla SS-manów i stąd mogła poczynić szereg spostrzeżeń. Opisuje ona straszliwe sceny mordowania ludzi.

„OŚWĘCIMSKA SYRENA”

Pewnego razu na oddziale politycznym świadek słyszała krzyk torturowanego więźnia, gdy go wyprowadzono ciałem wisiało na nim strzypami, a krew lała się strumieniem. SS-mani i dozorczy patrząc na to, śmiali się i powiedzieli: „Siostra jeszcze nieraz usłyszysz oświęcimską syrenę”. Świadek

starła się wszelkimi siłami pomagać więźniom i z tego powodu została zademonstrowana do swoich władz. Świadek stwierdza, że po załamaniu się frontu na wschodzie nadeszły depesze do obozu, zakazujące zabijania samowolnego więźniów. Nie miało to jednak praktycznego zastosowania. Gdy latem 1943 masowo wyniszczono Żydów węgierskich, niemiecki personel obozu musiał podpisać zobowiązanie, że w akcji tej będzie współpracował ze wszystkimi siłami. Świadek odmówiła podpisania tego oświadczenia.

Po przerwie obiadowej zeznają obywateli farmaceutów i belgijscy.

TOPIENIE NOWORODKÓW W CEBRZYKACH

Świadek Claudette Bloch podaje, że z transportów francuskich nie pozostało więcej jak 10%. Największą grozą przejmowały ją widoki topienia

noworodków w cebrażkach. „Zawsze będę pamiętać te małe rączki zaciskające na brzegu naczyń” — kończy swoje zeznanie świadek.

Następnie zeznaje św. Klinger. Opisuje ona bezpośredni osobisty udział osk. Hoessa w mordowaniu więźniów. Pewnego razu Hoess stał przy bramie wejściowej, obserwując powracających z pracy więźniów, zaś kapo meldowali stan ich komand. Jeden z nich zameldował, że ma 255 więźniów. Na to Hoess zapytał: „Z ilu żyjącymi wracasz”. Kapo podał, że ma jedynie 100 żywych więźniów. Wtedy Hoess spoliczkował go, zapowiadając równocześnie, że wolno mu przeprowadzić co najwyżej 50 żywych więźniów.

Obrona stara się podważyć wartość tego zeznania egzaminując świadka z języka niemieckiego. Hoess zaś kategorycznie przeczy, żeby podobne zarządzenia kiedykolwiek wydawał.

Następny świadek Henrie Gorogow opowiada, że z transportu 1200 mężczyzn pozostało zaledwie 100.

ŻYCIE LUDZKIE NIE MA ŻADNEGO ZNACZENIA

Świadek opowiada o przemowie blokowego, który podkreślił, że w Oświęcimiu życie ludzkie nie ma żadnego znaczenia i dla zadokumentowania swoich słów wybrał spośród więźniów 17-letniego chłopca i na oczach wszystkich zafundował mu śmierć. Pod wrażeniem tego faktu jeden z Francuzów oszalał i rzucił się na druty. Świadek stwierdza, że wielu Francuzów nie mogło zrozumieć bestialstwa i protestowało przeciwko niemu, ponosząc w konsekwencji śmierć.

Następny świadek Sz. Gutman opowiada, że w czasie jednej selekcji wybrano do zagazowania szeregi wybitni. (Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Były hitlerowski marszałek jednym z królów czarnego rynku walutowego

(RAP). Zupełnie niespodziewaną aferę wykryła ostatnio brytyjska policja śledcza. Choć tu o setki tysięcy funtów szterlingów, które w niewytłumaczony sposób dostały się w międzynarodowym obiegu na czarne rynki Niemiec i Włoch. Czeki i gotówka o wartości wielu tysięcy funtów znalazły po prostu Włochy i Niemcy.

Centrala wywiadowców policyjnych w Londynie, słynny „Scotland Yard” po skomunikowaniu się z organami śledczymi wojskowej policji okupacyjnej w Berlinie i w Rzymie rozpoczęła akcję mającą na celu wykrycie sprawców nadmiernej obiegu brytyjskiej waluty zagranicą.

Rezultaty badań przewyższyły wszelkie oczekiwania. Okazało się, że większość czeków jest rzeczywiście prawdziwa i pochodzi jeszcze z lat przedwojennych. Inne zostały wystawione na banki włoskie lub francuskie już w czasie wojny. Czeki te opiewają na okazie la, numer jednak bieżący konta czekowego pozwala ustalić osobę ich właściciela.

Dotychczas na czeki te zostały podjęte następujące sumy w Rzymie 110 tys. funtów, w Paryżu około 200 tys. funtów, ponadto do Berlina przekazano „z nieznanej miejscowości” 56 tys. funtów.

Ustalono w toku dochodzeń, że właścicielem kont czekowych był niedawny marszałek hitlerowski, Kesselring, którego proces odbywa się obecnie przed trybunałem specjalnym we Włoszech.

Kesselring, posiadający ogromne sumy pieniędzy jeszcze przed wojną pomnożył je o zrabowane przez siebie z włoskiego skarbu państwa dewizy. Bezpośrednio przed aresztowaniem byłego hitlerowskiego marszałka książeczki czekowe zostały mu skradzione przez konwojentów włoskich. Obecnie toczące się śledztwo ma na celu wykrycie osób, które brały udział w tej kradzieży.

Komendant obwodu „Żuk” ze swym sztabem ujawnił się w Puławach

25 marca ujawnił się w Puławach oddział „Żuka”. Wśród 33 członków znajdowały się również kobiety. Pierwszymi ujawniają się „Żuk” — Wilczyński Zygmunt i członkowie sztabu: „Zawisza” — Andrzejewski Witold, „Ignac” — Jurkiewicz Jerzy Paweł, „Dąb” — Brzozowski Zygmunt. „Żuk”

twierdzi, że ich dotychczasowa działalność była niepotrzebna i że sam, jak i pozostali członkowie przystąpią do odbudowy Polski Ludowej. Wszyscy członkowie żałują swojego dotychczasowego postępowania i przyrzekają, że będą zwalczać wszelkie przejawy bandytyzmu. Wszyscy ujawnieni otrzymali

zaświadczenia, które dadzą im możliwość przystąpienia do pożytecznej pracy dla narodu.

Niezależnie od Komisji Ujawniania w Puławach pracują w terenie lotne oddziały ujawniania w Nałęczowie i w Opolu. Jak nam donoszą w Opolu ujawniło się 7 dalszych członków Oddziału „Zapory”.

Szef wiedeńskiej policji politycznej dr. Duermayer o Polsce, premierze Cyrankiewiczu i Austrii

Jerzy Rawicz, przedstawiciel SAP, przeprowadził rozmowę z dr. Duermayem, szefem wiedeńskiej policji politycznej, który przybył do Warszawy w celu złożenia zeznań na procesie Hoessa.

Pan Duermayer o Polsce i Polakach mówi w samych superlatywach. Mówiąc o Warszawie, oświadcza, że zniszczeń jej nie można sobie wyobrazić nie widząc ich uprzednio. Tym bardziej jest on zdumiony żywotnością i aktywnością stolicy, które po prostu są zadziwiające. Jest on uderzony optymizmem i radością odbudowy, którą wszędzie spotkał. Jest to tym bardziej charakterystyczne, że poza Polską można zaobserwować bierny krytycyzm,

który wszędzie dopatruje się winy, ale sam sobie nie chce pomóc. P. Duermayer uważa, że jakkolwiek istnieje trudność, dotyczące stopy życiowej ludności, ale i na tym odcinku widać rozwój i polepszenie.

Wspominając swój pobyt w Oświęcimiu p. Duermayer z wielkim uznaniem wyraża się o naszym Premierze tow. Józefie Cyrankiewiczu, którego poznał w obozie poprzez swego znajomego Langbeina (który również zeznawał w procesie Hoessa). Pan Duermayer podziwia zwłaszcza wielki takt polityczny tow. Cyrankiewicza, który jak nikt inny potrafił zjednoczyć rozmaite kierunki ideologiczne wśród Polaków w obozie i wprząc wszystkie grupy do

walki przeciwko hitleryzmowi. Uważał on, że Cyrankiewiczowi udało się to dzięki jego wybitnej indywidualności i ugruntowanemu światopoglądowi.

Następnie stwierdza, że nawet w obozie był realizowany jednolity front socjalistów i komunistów.

O Austrii pan Duermayer nie chce zbyt dużo mówić, zwłaszcza o problemie denazyfikacji Austrii, natomiast dużo opowiada o austriackiej policji politycznej.

Będąc sam antyfaszystą, gdy został powołany na stanowisko szefa policji, Duermayer wyszedł z założenia, że policja polityczna w kraju demokratycznym musi się składać przede wszystkim z demokratów i antyfaszystów. Dlatego też zrezygnował on z usług starych fachowców, którzy za czasów hitlerowskich służyli w policji nie będąc nawet czynnie zaangażowani po stronie faszystów. Uwa-

żał on, że wiedzę policyjną i fachowość w tym zakresie można nabyć. Natomiast antyfaszystą i demokratą trzeba być z przekonania. Tego się nie nabywa.

P. Duermayer dobrał sobie współpracowników spośród b. uczestników walk o wyzwolenie Hiszpanii, jak i spośród antyfaszystów b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. I tutaj przytacza on niezmiennie charakterystyczne cyfry. Członkowie austriackiej policji politycznej odsiedzieli łącznie 498 lat obozów koncentracyjnych, odbyli 44 lata walki z bronią w rękach przeciw faszystom, a prócz tego trzej jego współpracownicy mieli wyroki śmierci, których cudem uniknęli. Rzecz zrozumiała, że taki skład policji gwarantuje jej nastawienie polityczne. Oczywiście nie wszystkim się to podoba, ale p. Duermayer robi wszystko, aby utrzymać charakter antyfaszystowski policji austriackiej w ramach istniejących ustaw.

ZAFRONTU ODBUDOWY

Maszyny górnicze wyprodukowane w kraju

ŚWIĘTOCHŁOWICE, (PAP). — Dotychczas sprowadzane z Ameryki, Anglii i Niemiec specjalne maszyny wrębowe, używane w górnictwie produkowane są już w kraju. Za pośrednictwem firmy Joseph w Belsku i fabryki Rohn-Zieliński w Cieszynie dostarczono Zjednoczenie Maszyn i Sprzętu Górniczego przemysłowi węglowemu maszynę wrębową całkowicie wyprodukowaną w kraju. W ramach produkcji Zjednoczenia Fabryki Maszyn i Sprzętu Górniczego uruchomiona została także produkcja nilosów, wind ratunkowych oraz młotów wiertniczych, także dawniej częściowo sprowadzanych z zagranicy. W zakresie rozbudowy krajowej produkcji maszyn i urządzeń górniczych w dużym stopniu zmniejszy konieczność importu zagranicznego.

Most kolejowy na Wiśle w Toruniu odbudowany

WARSZAWA, (SAP). W dniu 24 marca br. został oddany do użytku most kolejowy na Wiśle w Toruniu. Most ten zniszczony został w czasie działań wojennych, a następnie odbudowany przez polskiego robotnika w polskich fabrykach. Budowa mostu trwała siedem miesięcy. Mimo silnych mrozów w czasie zimy robota postępowała naprzód tak, iż w dzień po zerwaniu prowizorycznego mostu drewnianego można było oddać już do użytku silny i olbrzymi dwutorowy most żelazny.

Pamiętaj o „święconym” dla biednych dzieci

Z walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w Lubelszczyźnie

Krwawy dzień boju 11 maja 1944 roku

Wspomnienia oficera A. L. kpt. Melucha Mikołaja — „Kolki“

Po malej potyczce z Niemcami we wsi Syry, (pow. puławski) oddziały nasze odeszły nocą w kierunku Opoli. Obok oddziału płk. „Mietka“ ciągnęły oddziały: Brygada Wandy Wasilewskiej pod dowództwem por. Szelesta, oddział Janowskiego, batalion ze „Zjednoczenia“ partyzantki sowieckiej pod dowództwem Czapigi i inni. Maszerowaliśmy całą noc. Przeszliśmy tak około 40-tu km i dopiero nad ranem zajęliśmy kwatery. Sztab nasz z płk. „Mietkiem“ — Moczarem na czele, zajęł kwatery w majątku Rąbłowie. Batalion pod dowództwem kpt. „Zemsty“ zakwaterował we wsi Rąbłowie, a inne oddziały obrwały sobie za miejsce postoju wsie sąsiednie.

Po całonocnym męczącym marszu, wszyscy jak tylko mogli najwygodniej pokładli się do snu. Był ciepły majowy ranek... „Władek“ — (Radzista — skoczek) który przy skoku z samolotu silnie się pobili o drzewa w lesie Parczewskim, położył się na wozie i wygrzewał pobite ciało na słońcu. Wszędzie panowała idealna cisza i błogość krzepiącego snu. Jednak nie przeznaczone nam było odpoczywać w spokoju. Już o godzinie 9-jej rano ukazał się samolot wywiadowczy, zwany przez nas popularnie „Suchym“. Widocznie nas wykryto, gdyż w godzinę później, tj. o godzinie 10-jej przyleciała sześć „Junkersów“. U nas zarządził alarm. Samoloty zatoczyły kilka kręgów i zaczęły bombardować folwark. Jedna z bomb upadła na wóz, gdzie leżał „Władek“. Rozniosła go doszczętnie wraz z całą radiostacją. Potem nadleciało jeszcze 4-ry samoloty. Poprzednie 6 samolotów powtórzyły swój manewr z bombami nad folwarkiem, który został doszczętnie rozbity i spalony.

Bombami obsypali też okoliczne wioski, w których znajdowały się inne nasze oddziały. W folwarku spalił nam się cały niemal tabor. Płk. Moczarek dał rozkaz wycofania się do lasu. Las ten miał nie więcej jak jeden kilometr długości i szerokości. Tam spotkaliśmy się z oddziałem Czapigi, który zdążył nadsięgnąć z pobliskiej wsi. Miał on już u siebie trzech zabitych. Sytuacja zaczynała być dość przykra i ciężka. Płk. Moczarek objął dowództwo nad całością. Zajęliśmy stanowiska w okolicy lasu i oczekiwaliśmy na atak od strony Niemców, których dość duża ilość była skoncentrowana w okolicy. O godzinie 12-jej piechota niemiecka, okrażyła ze wszystkich stron las, w którym znajdowaliśmy się. Próbowali nacierać co im się nie udało, gdyż zostali przez nas odparci.

Po nieudanym ataku Niemcy użyli artylerii — moździerzy, w celu zlikwidowania naszej samoobrony. Artylerię wzmocnili jeszcze kilkoma eskadrami samolotów, które na zmianę przelatywały i bombardowały ten mały skrawek lasu.

Pod ochroną bomb i artylerii, piechota niemiecka znów ruszyła do natarcia. Ogień nieprzyjaciela skoncentrował się przeważnie na północno-wschodnim odcinku lasu. Płk. Moczarek starał się usprawnić linie obrony. Mnie i kpt. „Zemstę“ uczynił odpowiedzialnymi za ten odcinek. Samoloty odleciały, artyleria ucichła i z kolei ruszyła już w całym swym bojowym zapale i zasileniu niemiecka piechota. My staraliśmy się pozajmować do walki jak najwygodniejsze stanowiska, staraliśmy się podpuścić ich możliwie jak najbliżej, by móc potem przy jak największej oszczędności amunicji, celnymi z bliska szczałami odeprzeć i zdzielić nieprzyjaciela.

Pierwszy strzał padł od strony Niemców i pobawił życia „Jurka“, a nas w jego osobie dobrego partyzanta, który nieostrożnie podniósł do góry głowę, na co niepozwalano swoimi specyficznymi cechami pole obstrzalu.

Podpuściliśmy ich nie dalej jak 30—50 metrów, a potem sialiśmy po nich seriami z automatów. Partyzant „Kazik“ z Kaznowa, którego miałem cały czas przy sobie, rozzer-

wał granatem dwóch Niemców, którzy na ślepo podeszli na odległość 3-ech metrów. Niemców z lasu wyparliśmy. Zmuszeni byli oni zając stanowiska na polu, gdzie mieli gorszą pozycję obronną. Przy odpieraniu ataku zdobyliśmy 5 RKM-ów i dużo innej broni. Zabitych zostało około 30-tu Niemców. Po zameldowaniu pułkownikowi o przebiegu akcji bojowej na naszym odcinku, płk. „Mietek“ część ludzi kazał przenieść na linię obrony będącą pod dowództwem kpt. „Franka“ (Franciszek Wołński) gdzie Niemcy gwałtownie atakowali. Wysłana została tam II-ga kompania pod dowództwem por. Litki Jana. Ja z por. Gruszczykiem udałem się środkiem lasu na ten zagrożony odcinek. Po drodze spotkaliśmy naszych rannych towarzyszy, jak: Gajus, Irka, por. Leszek, kpt. „Kola“ — Matejuk (radzista naszego batalionu) i inni. Gdy przyszlismy na linię Niemcy już byli odparci.

Kapitan „Frank“ tak im zadał „boba“, że musieli opuścić nawet swoje stanowiska. Chłopcy zdobyli przy tym jeden CKM. Między naszymi partyzantami leżeli pograżeni w wiecznym śmiertelnym śnie z grubym karkami — Niemcy.

Partyzanci odpinali od nich me-naszkę z kawą lub wodą, którą posilali się i w ten sposób powetowywali doznane sobie od Niemców krzywdy. Dzień był dość gorący. Nad wieczorem przy poparciu artylerii Niemcy znów zaczęli atakować nas na całej linii. Tym razem walka była bardzo zacięta. Pomieszczyliśmy się razem z Niemcami. Artyleria bila po nas, ale jednocześnie i po nich. Zapadł wieczór. Niemcy się wycofali, ale my w dalszym ciągu byliśmy jeszcze okrażeni w tym małym skrawku lasu. Pułkownik „Mietek“ Moczarek dał rozkaz ściągnięcia części oddziału z linii i ułożenia planu działania w celu przedarcia się przez linię niemiecką. Podał on nam również do wiadomości, że jest już 40-tu zabitych i 30-tu rannych partyzantów. Późnym wieczorem wszystko ucichło. Słychać było tylko jęki rannych i widać było luny pożaru palących się wsi.

Z pozycji niemieckich raz po raz wzbijały się w górę rakiety. Powzięliśmy decyzję wydostania się z okrażeń. Pułkownik „Mietek“ podzielił oddziały na dwie grupy dla łatwiejszego przejścia przez linię nieprzyjaciela. Do grup tych przydzielił proporcjonalnie starych doświadczonych partyzantów, jak: Gajus, Gruszczyk Henryk, Litko Jan, Marzęda Gruszczyk Józef i inni, aby czuwać nad mniej doświadczonymi od siebie.

Jedna grupa pod dowództwem płk. „Mietka“ przedostała się w kierunku południowo-zachodnim. W czasie przedzierania się przez pozycje niemieckie miała wiele trudności. Nasza grupa przy przedzieraniu się straciła żadnych nie poniosła. Głębokim wąwozem przeszliśmy w kierunku północno-wschodnim koło stacji kolejowej — Klementowice.

Według nieoficjalnych danych straty niemieckie wynosiły 200-tu zabitych. Stracili też jeden samolot wywiadowczy i wiele innej broni. Po wycofaniu się z okrażeń szybko nawiązaliśmy kontakt z Dowództwem Obwodu Armii Ludowej przez naszą łączniczkę tow. Biskopową, która również brała czynny udział w boju rąbłowskim.

Po skontaktowaniu się z Dowództwem Obwodu, otrzymaliśmy posilki w formie grupy ludzi przydzielonych nam dla wzmocnienia oddziału. Tak przesyłaliśmy „krwawy dzień boju“ w Rąbłowie.

Kpt. MELUCH — „Kolka“

„Już nigdy więcej“

Jest to tytuł nowej książki wydanej przez Wydawnictwo Zachodnie. Brzmi on jakby był wylety ze środka jakiegoś zdania. Zdanie to możemy łatwo zrekonstruować, aby wydrżenia z lat 1939—1945 nie powróżyły się już nigdy więcej!

Autor, operując bogatym materiałem, nie zastanawia się nad tym, co było, mówi natomiast o tym, co jest, co może być, a co być powinno.

Materiał, zebrany przez autora, powinien być przestroga dla społeczeństwa polskiego. Musimy pamiętać, że Niemcy w jakiejkolwiek bądź postaci zawsze będą naszym sąsiadem i dlatego musimy dokładnie wiedzieć, co się u nich dzieje.

Niemcy z minionego okresu wyciągnęli jedną niezaprzeczną naukę — do przyszłej wojny należy przystąpić z lepszym przygotowaniem, z mądrzejszą polityką i z większą nienawiścią do nieprzyjaciela!

W poszczególnych rozdziałach autor omawia stosunek Niemców do naszych Ziemi Odzyskanych, zagadnienie katolicyzmu w Niemczech, działalność emigracji niemieckiej, która broniła interesów niemieckich na Zachodzie.

Likwidację niebezpieczeństwa niemieckiego widzi autor w dwu etapach: etapie kary i etapie wychowawczym. Autor uważa, że nawrócenie narodu niemieckiego jest możliwe po wzbudzeniu w nim poczucia winy. Zdając jednak sobie sprawę z sytuacji międzynarodowej autor pisze, że podobne zamierzenia są równoznacznymi z utopią. I dlatego doradza propozycję — NIE DAĆ NIEMCOM WŁADZY!

Książkę zamyka omówienie naszych strat wojennych oraz nasz system obronny przeciw niemieczyźnie, niezmiennemu wrogowi Polski. (m)

Proces Hoessa

(Dokończenie ze str. 3-ojej)

nych Francuzów, m. m. René Bluma, brata Leona Bluma, Paula Leona — prof. prawa Sorbony i znanych adwokatów — Cremieux i Massa. Świadek stwierdza, że 150 tys. więźniów francuskich, deportowanych do Oświęcimia jedynie 2600 ocalało.

Na zakończenie zeznaje świadek Kinzelewska. Opisuje ona bunt w krematorium oświęcimskim, który wynikł na tle tego, że Niemcy chcieli zlikwidować kommando robotce, ponieważ uważali, iż więźniowie ci już zbyt wiele wiedzą. Więźniowie podpaliłi krematorium, ale wszyscy zginęli w czasie strzelaniny, ze strony zaś niemieckiej zostało ciężko rannych 6 SS-manów.

Po tych zeznaniach odczytano ekspertyzy: toksykologiczną dr. Rebla oraz geograficzną prof. Romera.

Masówki młodzieżowe na terenie fabryk lubelskich

Premiowanie młodych robotników za wydajną pracę

We wtorek dnia 25 marca odbyły się na terenie fabryk „Bengal“, „Plon“, „Cukrownia“ i PMS masówki młodzieży robotniczej, zorganizowane z inicjatywy ZWM w porozumieniu z OKZZ, w ramach „Tygodnia Młodzieży“. Do licznie zebranych robotników przemawiali prelegenci z ramienia

OMTUR i ZWM oraz przedstawiciele OKZZ, naświetlając znaczenie Święta Młodzieży, jako potężnej demonstracji świata pracy w jego ciągłym dążeniu do demokracji. Młodzież robotnicza jest bowiem zawsze najbardziej czynnym

elementem w walce z niesprawiedliwością społeczną, niewolą i uciskiem. Przemówienie swoje kończyli prelegenci apelem o pomoc i poparcie dla młodzieży Hiszpanii, która nie ustannie toczy krwawe zmagania z ostatnią pozostałością fašyzmu w Europie.

W ramach tych masówek od było się uroczyste premiowanie przez Dyрекcję fabryk młodych robotników za wydajną pracę. Większość premiowanych to członkowie ZWM i OMTUR, którzy nie tylko przodują w pracy zawodowej, ale należą jednocześnie do aktywnych organizacyjnych.

3,5 miliona złotych dla UMCS

Ministerstwo Rolnictwa przyznało UMCS kredyt w wysokości 3,5 miliona złotych na budowę położniczej kliniki weter-

ynaryjnej. Roboty będą prowadzone pod nadzorem specjalisty dr. wet. Szafrana. Prace zostaną rozpoczęte niebawem.

488 domów wypoczynkowych Związków Zawodowych

przygotowuje się na przyjęcie wczasowiczów

Kto będzie pokrywał koszty — Skarb czy przemysł?

W związku ze zbliżającym się okresem urlopów, przedstawiciel SAP przeprowadził rozmowę z dyr. Funduszu Wczasów Pracowniczych KCZZ — tow. Józefem Odrobiną.

— Na jakich zasadach opiera się działalność i organizacja Funduszu Wczasów?

Fundusz Wczasów jest jednym z wydziałów KCZZ, posiada jednak autonomię i własny budżet. Celem naszym jest organizowanie ośrodków wypoczynkowych dla ogółu wielkiej rodziny związkowej. W zasadzie praca nasza biegnie dwoma torami. Fundusz Wczasów posiada własne domy, którymi bezpośrednio dysponuje.

Niezależnie od nich poszczególne Zarządy Głównie Zw. Zaw. posiadają swoje domy wypoczynkowe. Naturalnie ideałem byłoby całkowite zcentralizowanie akcji wczasów.

— Jaką ilość domów wy-

poczynkowych i miejsc w chwili obecnej dysponuje ruch związkowy?

— Ogólnie Fundusz Wczasów i poszczególne związki za wodowe posiadają 488 domów wypoczynkowych o łącznej liczbie 21.518 miejsc. Miejscami w domach wypoczynkowych, które są własnością poszczególnych związków, dysponują związki — właściciele, oddając jedynie 20% miejsc do dyspozycji OKZZ. Z tych 20% miejsc korzystają członkowie Związków Zawodowych, nie posiadających własnych domów wypoczynkowych, jak również korzystają oni z domów Funduszu Wczasów.

— Iloma miejscami dysponuje Fundusz Wczasów Pracowniczych bezpośrednio?

— Posiadamy własnych 1770 miejsc w Busku, Józefowie, Juracie, Osuchowie, Spale, Zakopanem i Lubostroniu.

Fundusz Wczasów Pracowniczych reguluje jednak całokształt problemu wczasów, udzielając pomocy wczasom poszczególnych związków, czy to w zakresie transportu, apro wizacji, czy też pokrywając część kosztów.

— Kto i w jaki sposób kieruje do domów wypoczynkowych?

— Jeśli chodzi o domy wypoczynkowe poszczególnych Związków Zawodowych, to załatwiali one to we własnym zakresie. Miejscami w domach Funduszu Wczasów i zarezerwowanymi dla tych związków, które nie posiadają własnych domów, dysponuje Fundusz Wczasów, opracowując rozdzielnik dla poszczególnych OKZZ.

Pracownik gdy otrzyma urlop zwraca się o przydział miejsca przez Radę Zakładową do swojego związku.

— Jak przedstawia się stro-

na finansowa zagadnienia wczasów?

— Naturalnie trudności finansowe są wielkie. W roku ub. otrzymaliśmy mniej niż połowę potrzebnej sumy. W tym roku sprawa funduszy nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Odbywały się obecnie na ten temat konferencje z Ministerstwami Pracy i Skarbu przy udziale KCZZ. Ministerstwo Skarbu uważa, że koszt wczasów powinien ponosić Przemysł, natomiast koszty pracowników administracji państwowej może ponosić skarb. Ogółem suma zapotrzebowania wynosi około 1 miliard złotych, obliczając dzienny koszt utrzymania na 300 zł. Sumę tę rozbijamy w następujący sposób: 120 zł. płaci państwo, jako wyrównanie za zniesione przydziały pozakartkowe dla wczasów. Pozostałe 180 zł. w równym stosunku pokrywają: pracodawca, Fundusz Wczasów i pracownik. Na poczet tej sumy wiadomo już, że zapewnione Funduszowi Wczasów 250 milionów złotych. Czekamy na resztę.

Drób i miód w obrotach gospodarczych „Społem”

Oddział Mleczarsko - Jajczarski „Społem” w Lublinie oprócz swej podstawowej działalności, a więc skupu produktów mleczarskich i jaj, prowadzi również skup i tuczenie drobiu, skup pierza oraz rozlewnię miodu. Dziedziny te mają widoki dobrego rozwoju.

Prowadzenie tuczarni drobiu jest zupełnie nową gałęzią działalności „Społem”. W ubiegłym roku skupiono i utuczono 45 tys. sztuk gęsi i kaczek. W stosunku do roku poprzedniego jest to wzrost prawie czterokrotny. W bieżącym jednak roku skup drobiu trzeba będzie ograniczyć ze względu na trudności techniczne. Rzeźnie i tuczarnie obliczone są najwyżej na 25 tys. sztuk. Również i zamrażalnia w Lublinie nie odpowiada wymogom. Osiągana temperatura — 7 poniżej zera jest niewystarczająca. Wymagane jest co najmniej 20 stopni, a nawet 25 stopni poniżej zera.

Utuczenie tej ilości drobiu stworzyło dla „Społem” poważny problem zdobycia paszy, a mianowicie owsa. W ub. roku na ten cel zużyto 50 wagonów owsa zdobytego z wielkim trudem. Należy się jednak liczyć, że w bieżącym roku sprawa ta będzie się przedstawiała pomyślniej niż w roku ubiegłym.

Osobny rozdział — to sprawa rynku zbytu. Rynek krajowy jest mało chłonny. Wobec tego zaszła potrzeba nawiązania kontaktów z zagranicą. W ub. r. wyeksportowano do Anglii 4 wagony drobiu, zaś do Szwajcarii — 1 wagon. Prócz sprzedaży na wolnym rynku „Społem” dostarczyło dla Funduszu Apropowacyjnego 14 tys. sztuk drobiu po cenach własnych.

Oddział Mleczarsko - Jajczarski „Społem” w Lublinie wykazał również inicjatywę na innym odcinku, będącym do niedawna domeną inicjatywy prywatnej. Zainicjowano mianowicie skup pierza. W roku 1945 zakupiono 2 tys. kg. zaś w roku ubiegłym prawie 8 tysięcy kilogramów.

Wreszcie w roku ubiegłym Oddział Mleczarsko - Jajczarski „Społem” w Lublinie wydzierżawił od Zw. Pszczelarzy rozlewnię miodu. W tej dziedzinie Lublin posiada wielkie możliwości, w ogóle zaś „Społem” w szczególności gdyż mając poprzez spółdz. dostęp do najszybszego terenu, może lepiej niż ktokolwiek inny zorganizować skup i zbyć na tym odcinku. W ub. r. rozlano 17 ton miodu, który został wysłany na Ziemię Odzyskaną, jedną zaś tonę wyeksportowano do Stanów Zjednoczonych. Należy zaznaczyć, że rozlewnia lubelska jest jedynym tego rodzaju zakładem spółdzielczym w Polsce.

Rozszerzenie działalności na nowym odcinku gospodarczym przyczyniło się do poważnego wzrostu obrotów. Podczas, gdy obroty Oddziału w r. 1945 wynosiły 21,5 mil. złotych, to w r. ub. osiągnęły one kwotę ponad 150 milionów zł. Na rok bieżący przewiduje się wzrost obrotów do 250 mil. zł.

Działalność Oddziału Mleczarsko - Jajczarskiego „Społem” w Lublinie wykracza daleko poza granice naszego województwa. Pracując na terenie bardzo rozwiniętej produkcji rolniczo - hodowlanej, Od-

dział lubelski nie tylko pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku miejscowego, ale około 80% zakupionych artykułów wywozi do innych części kraju zasilając inne Oddziały wojewódzkie „Społem”, Fundusz Apropowacyjny oraz eksportując zagranicę.

Podsumowując wyniki działalności Oddziału Mleczarsko-

Jajczarskiego „Społem” w Lublinie należy stwierdzić, że placówka ta jest na drodze do dalszego rozwoju. Mamy nadzieję, że po usunięciu trudności wynikających z braku odpowiednich magazynów, chłodni itp. Oddział lubelski stanie się jedną z poważniejszych placówek w tej dziedzinie handlu. (m)

W 48 godzin Milicja Obywatelska zlikwidowała sprawców półmilionowej kradzieży

W nocy z 21 na 22 marca dokonano włamania do pracowni szewskiej Kukowskiego Józefa przy ul. Bychawskiej 78. Łupem złodziei padło około 50 par różnego obuwia i kilka kilogramów skór miękkich i twardej, ogółem wartości ponad pół miliona złotych. Sprawcy kradzieży udali się przez podmokłe wskutek wylewu Czernejówki łąki na Kośminek. W trakcie ucieczki wyrzucali oni ciężące im prawidła i kopyta szewskie z niesionego obuwia, znacząc tym swoją drogę. Ślad ten stał się punktem wyjścia dla dochodzenia prowadzonego przez wywiadowców Wydziału Śled. Kom. Miasta przy

współdziale Komendy Wojewódzkiej M. O. Intensywna praca została zakończona pełnym powodzeniem — po 48 godzinach wszyscy sprawcy włamania znaleźli się za kratkami.

Na czele ich stoi Sybirski Kazimierz, syn zamożnego kowala, zamieszkały przy ul. Długiej 79. Był on już karany w 1944 roku za koniokradytwa razem ze swoim serdecznym druhem, uczestnikiem ostatniego włamania, Czerniakowskim Zbigniewem, bez stałego miejsca zamieszkania. Czerniakowski jest także synem bogatych rodziców, a brat jego przebywa w więzieniu za dokon-

ne napady rabunkowe z bronią w ręku na terenie Lublina. Najwięcej kłopotu sprawiło funkcjonariuszom śled. ujęcie 3-go „asa” Kulpisa Jana który został w końcu „nakryty” na peryferiach Lublina. Kulpis jest także przestępcą o bogatej przeszłości i zaledwie 2 tygodnie temu został zwolniony na podstawie amnestii z więzienia, w którym odsiadywał karę za dokonywanie kradzieży z włamaniem na Zachodzie.

U zatrzymanych odebrano skradzione rzeczy, które znalezione u aresztowanych, zwrócono właścicielom. Brakująca część została zgubiona podczas przenoszenia przez łąki, a za kilka par butów złodzieje urządzili sobie hulanki przerwane przez milicjantów. Wszyscy trzej zostali przekazani do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego.

Młodociągni bandyci przed Okręgowym Sądem Wojskowym w Lublinie

Przez cały dzień wczorajszy toczyła się przed Wojskowym Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko bandzie młodociągów, która przez dłuższy czas była postrachem Melgwi, Świdnika i innych miejscowości w pow. lubelskim.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Szewczyk Kazimierz 22 lat, Korona Eugeniusz 19 lat, Skiba Józef 20 lat, Kolkiewicz Henryk 23 lat i Bilik 20 lat.

Wszyscy ci chłopcy, z których najstarszy liczy obecnie lat 23 są synami zamożnych właścicieli. Działali oni jako rzekoma organizacja podziemna, a w rzeczywistości trudniła się wyłącznie napadami rabunkowymi dokonywanymi z bronią w

ręku. Zdobywali w ten sposób środki, umożliwiające im hulaszczę życie. Zostali ujęci w jesieni ub. r. przez Powiatową Komendę M. O., w Lublinie i osadzeni w więzieniu.

Akt oskarżenia zarzuca młodocianym bandytom 20 napadów rabunkowych. W chwili aresztowania i w czasie rewizji znaleziono u nich wiele rzeczy pochodzących z rabunków. Rzeczy te po rozpoznaniu zostały oddane prawowitym właścicielom.

Bandyci złowali wszystko: żywność, odzież, biżuterię, aparaty radiowe, maszyny do szycia, wódkę, motocykle — innymi słowy wszystko co popadło im w ręce. W jednym wypadku dokonali rabunku rzeczy

wartości około miliona złotych.

W czasie napadów terroryzowali oni posiadając bronią domowników, zamykali ich w piwnicach, komórkach itp.

Najwięcej napadów mają na sumieniu Skiba i Szewczyk, którzy zdaje się też być prowodyrami bandy. Na rozprawie bandyci przyznają się naogół do popełnionych czynów, bronią się jednak, zresztą dość nieudolnie, myśląc, że chodzi tu o organizację ideową, a nie o zwykłą bandę rabunkową.

Do rozprawy powołano 27 świadków, wobec czego rozprawa przeciągnie się jeszcze przez dzień dzisiejszy. Wyroku należy się spodziewać dopiero późnym wieczorem.

W ciągu 5 dni skonfiskowano 1633 kg tytoniu

Akcja zwalczania nielegalnego handlu tytoniem zatacza coraz szersze kręgi. W ostatnich dniach na terenie miasta Lublina przeprowadzono kontrolę wszystkich kiosków, zaj-

mujących się sprzedażą wyrobów tytoniowych i w wyniku tej kontroli sporządzono 23 protokoły za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko zarządcom państwowym. Najwięcej

protokołów dotyczyło pobierania wygórowanych cen. Nie brak też protokołów za sprzedaż t. zw. „swojaków” w butikach monopolowych. Wszyscy winni tych wykroczeń będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Niezależnie od kontroli przeprowadzonej w budkach organa ochrony skarbowej kontrolowały pociągi, targowiska i sklepy tytoniowe, gdzie rekwirowano nielegalnie sprzedawany tytoń. W czasie od 21 marca do dnia 25 marca zarekwirowano 1633 kg. tytoniu.

Wszelkie wykroczenia zostały skierowane do Komisji Specjalnej, która rozpatruje sprawy wyciągając z nich jak najdalej idące konsekwencje.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami działa...

Zamiast wesela — obóz pracy

W dniu 4 lutego 1947 roku funkcjonariusze brygady Ochrony Skarbowej i MO, ścigając przestępstwa skarbowe odkryli w mieszkaniu Bronisława Klechy, zamieszkałego we wsi Depułtycze Nowe, gm. Krzywiczki, pow. chełmski aparat do pędzenia samogonu. W momencie wejścia funkcjonariuszy do mieszkania, Klecha zajęty był właśnie pędzeniem spirytusu. Jako dowód rzeczy-

wy posłużyło półtora litra wyprodukowanego spirytusu.

Przesłuchany Klecha przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, ale na usprawiedliwienie swoje dodał, że ponieważ wkrótce ma odbyć się jego wesela, zmuszony był sam wyprodukować potrzebną wodkę, bo na monopolową nie miał pieniędzy. Pędzeniem samogonu zajmował się Klecha kilkakrotnie jeszcze w roku 1941, i w dalszym ciągu nie chciał zrezygnować z tego wojennego przyzwyczajenia.

Komisja Specjalna w Lublinie wystąpiła z wnioskiem do Komisji Specjalnej w Warszawie o ukaranie winnego Klechy obozem pracy na przeciąg 3-ech miesięcy, jednakże Komisja Specjalna w Warszawie wychodząc z założenia, że kara ta jest zbyt niska, podwyższyła ją do 1 roku pracy przymusowej.

Wspólna wieczornica na zakończenie Tygodnia Młodzieży

Dnia 27 marca o godzinie 17-ej odbędzie się w sali Pocztowców przy ul. Peowiaków wieczór świetlicowy urządzony przez wszystkie organizacje młodzieżowe ZWM, ZHP, PCK, OMTUR, WICI.

Na program wieczoru złożą się tańce, śpiewy, inscenizacje przygotowane przez organizacje młodzieżowe biorące udział w obchodzie Tygodnia.

Ze sportu

OM TUR mistrzem w Ping-Pongu

W decydującym meczu o drużynowe mistrzostwo Lublina w ping-pongu rozegranym w świetlicy WKS „Lublinianka” w dniu 25 bm. Zespół OM TUR — Błękitni zdecydowanie zwyciężył KS „Garbarnia” 4:1. Wobec jednakowej ilości uzyskanych punktów przez KKS „Sygnał”, KS „Garbarnia” i OM TUR zarządzono pomiędzy tymi trzema klubami rozgrywki.

Niezadowolone z decyzji tej kierownictwo KKS „Sygnał” wycofało drużynę z dalszych rozgrywek.

Dwa pozostałe zespoły OM TUR —

i KS „Garbarnia” rozegrały decydujący mecz, z którego OM TUR wyszedł zwycięsko.

Wyniki techniczne gier

Patyński Tadeusz (O) — Paszczyk (G) 12:4, 21:12.

Kozioł (O) — Boczek (G) 14:21,

21:17, 21:17.

Budzyński (O) — Bukowski (G) 17:21, 20:22.

Patyński L. (O) — Szydłowski (G) 21:16, 26:24.

Gra podwójna (debel):

B-cia Patyńscy — Paszczyk, Boczek

(G) 21:11, 18:21, 21:16.

Ostateczna klasyfikacja drużyn:

1 miejsce OM TUR 6 zwycięstw.

2 miejsce „Garbarnia” 5 zwycięstw.

3 miejsce „Sygnał” 5 zwycięstw.

4 miejsce „Lublinianka” 4 zwycięstw.

5 miejsce „Unia” 1 zwycięstwo.

W czwartek bm. o godz. 18 w lo-

kalu OM TUR Kołtataja 11 omówienie

indywidualnych rozgrywek o mi-

strzostwo Lublina w ping-pongu.

PODZIĘKOWANIE

P. Profesorowi dr. Onyszkiewiczowi Tadeuszowi chirurgowi Kliniki UMCS za umiejętnie przeprowadzoną operację składa serdeczne podziękowanie

Maria Tajcher-Jaworska

Łańcuch składek na sztandar dla Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację

Ob. Czugała Ludwik — Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie wpłaca 1000 zł. na sztandar dla Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, wzywając następujące osoby:

- 1) Domagałę Zygmunta — OKZZ,
- 2) Bogusławskiego Stefana — OKZZ,
- 3) Piaseckiego Macieja — Dyr. Banku Rolnego,
- 4) Dymowskiego Tadeusza — Przewodniczącego MRN,
- 5) Krzykałę Stanisława — V. Prezydenta m. Lublina,

Jednocześnie Przewodniczący wpłaca 1000 zł. na ofiary terroru wyborczego.

Na Pomoc Zimową

Kursy Szoferkie w Lublinie przy ul. Zmigrod 6, wpłacają na Pomoc Zimową zł. 1705.

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej ogłasza

KONKURS

na objęcie stanowiska kierownika(czki) instytucji „Dom Dziecka” w Teodorówce, pow. Biłgoraj, gm. Puszcza Solińska.

Warunki: całkowite wyżywienie, mieszkanie, opał, światło plus pobory miesięczne w wysokości 3.000 (trzech) tysięcy złotych.

Oferty z podaniem krótkiego życiorysu (curriculum vitae) wieku, wykształcenia, dotychczasowej pracy i obecnego adresu — kierować należy do Pow. Komitetu Op. Społecznej w Biłgoraju, ul. Kościuszki 87.

Pożądane referencje.

PRZETARG

NEOGRANICZONY

Zakład Uprawy Tytoniu w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) budowę komór fermentacyjnych,
- 2) wykonanie podłogi asfaltowej,
- 3) remont bruków i chodników w budynkach i na terenie Zakładu Uprawy Tytoniu PMT przy ul. Wroclawskiej 10.

Podkłady przetargowe oraz informacje otrzymać można w biurze Zakładu jak również zapoznać się z „Regulaminem wykonania robót budowlanych i instalacyjnych przez przedsiębiorców w Polskim Monopolu Tytoniowym” oraz „Szczegółowymi warunkami Technicznymi dla robót budowlanych wykonywanych przez przedsiębiorców w Polskim Monopolu Tytoniowym”.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisami w/g p. 1, 2 i 3 należy składać do godziny 11-tej dnia 3. IV. 47 r. w kancelarii Zakładu.

Zakład Uprawy Tytoniu PTM zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów i pośrodkowania z tego tytułu odszkodowań.

Zakład Uprawy Tytoniu PMT w Lublinie

6925

UWAGA!

OGŁOSZENIA ŚWIĄTECZNE

do specjalnego numeru świątecznego „SZTANDARU LUDU” znacznie rozszerzonego prosimy kierować do nas najpóźniej do dnia 30 marca

Administracja „SZTANDAR LUDU”
Lublin

Krakowskie Przedm. 62

Gotowe oraz na zamówienia AMERYKANKI przystosowane do małych mieszkań TAPCZANY — OTOMANY KOZETKI — MATERACE ŁÓŻKA POŁOWE

wykonuje solidnie i tanio
Pomorski Zakład Tapicerski
Wawrzyniec Potarski
Lublin, Szopena 4 tel. 38-73
6843

Państwowa fabryka przetworów chemicznych „BENGAL”

Lublin, ul. Lubartowska 50b
tel. 26-74 poleca
znanej dobroci
PASTĘ DO OBUWIA
i PODŁÓG oraz ŚWIECE

Dyrekcja i Pracownicy Zakładów Państwowego Monopoli Spirytusowego w Lublinie składają gorące podziękowanie p. Dyr. Pietrzykowi i Pracownikom Dyrekcji P. K. P. Lublin, Zawodowcom stacji Wrocław i Jelenia Góra, Dyrektorom Zakładów PMS w Jeleniej Górze Panom A. Przesławskiemu i Niedźwieckiemu za przychylne ustosunkowanie się i udzielenie środków transportowych do przewozu czterech turnusów pracowników Zakładów Państwowego Monopoli Spirytusowego w Lublinie, na wczasy zimowe do Szklarskiej Poręby, którzy dzięki sprawnie zorganizowanej pomocy, nie odczuwając zmęczenia przybyli na miejsce wypoczynku, nabyli sił do dalszej pracy i wrócili zdrowi i zadowoleni, poznawszy Odzyskane Ziemie Zachodnie i ich urok i zalety.

6938

Pracownicy Zakładów Państwowego Monopoli Spirytusowego w Lublinie składają podziękowanie Dyrekcji PMS za udzielenie urlopów na wczasy zimowe w domach wypoczynkowych w Szklarskiej Porębie oraz Kierownictwu tychże domów za wysokowartościowe posiłki, wygodne pomieszczenia i troskę o uprzejmienie im pobytu.

6939

POLWIKU!

możesz zaraz nabyć młocarnię, kierat lub siewczkarnię solidnie złożoną w firmie

Z wó j
Bychawska 34

6932

SPRZEDAMY

kompletne urządzenie Wytwórni Wód Gazowych

Obejrzeć można —
ul. Furmańska 10

6907

Wytwórnia Cukierków i Wafli
R. KALINOWSKI i C. SACZEWA
Lublin, Lubartowska 32 — tel. 21-65

poleca pierwszorzędnej jakości i dużym asortymentem karmele, landryny, atlaski, roxy, irysy i wszelkie wafle składane oraz w arkuszach. Ceny niskie.

6796

SKUPUJĘ SKÓRY SUROWE

cielęce, końskie oraz futerkowe

we wszelkich gatunkach i rodzajach płacę ceny najwyższe według cennika Centrali Skupu Skór Surowych

AGENCJA POWIATOWA W LUBLINIE
ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-73

Filia w Piaskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

Nie może być dzieci opuszczonych i bezdomnych!

Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą!



OBWIESZCZENIE

o terminie składania zeznań podatkowych

Na podstawie § 8 p. 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 1 grudnia 1946 r. (Dz. U. R. P. z roku 1947 nr 5 poz. 27) ustalam dla osób fizycznych i spadków nieobjętych, termin składania zeznań o obrocie i dochodzie, osiągniętym w r. 1946, do dnia 15 kwietnia b. r.

Termin ten dla pozostałych podatników upływa z dniem 30 kwietnia b. r. Do składania zeznań o obrocie obowiązuje wszyscy podatnicy podatku obrotowego z wyjątkiem opłacających podatek obrotowy w formie ryczałtu. Zeznania o dochodzie (poniesionej stracie) powinni złożyć następujący podatnicy:

- a) osoby prawne,
- b) przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz przedsiębiorstwa i majątki, będące pod zarządem państwowym lub związków samorządu terytorialnego,
- c) osoby fizyczne (także spadki nieobjęte), które w roku ubiegłym miały obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych, jak również te, które w roku ubiegłym osiągnęły dochód ponad 12.000 zł.

Niezłożenie zeznania, albo złożenie po terminie spowoduje wymierzenie przynajmniej 5.000 zł., a ponadto włączy podatkowa może w takich wypadkach ustalić podstawę opodatkowania w oparciu o materiał, jakim rozporządza.

Zeznania należy składać we właściwych Urzędach Skarbowych (Rewizyjnych), które wydają potrzebne w tym celu druki.

Dyrektor Izby Skarbowej
PAP 6902

PORADY LEKARSKIE

WENERYZYJNE, skórne, płciowe, dr. Feldman, Lubartowska 19 m. 6 front, II piętro. 6360

NAUKA

IZBA Przemysłowo Handlowa w Lublinie organizuje miesięczny Kurs Księgowości Uproszczonej i Podatkowej. Zapisy przyjmuje w godz. 14 — 16. Sekretariat: Gimnazjum im. Vetterów, ul. Bernardyńska 14. Otwarcie Kursu 15 kwietnia b. r. 6888

PRACA

POTRZEBNY dobry specjalista do części zniwanych i traktorów. Oferty kierować: „Społem” Okręgowy Oddział Rolniczy, Lublin, Bernardyńska 18. 6944

RÓŻNE

STEMPLE kauczkowe wykonuje „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie 6113

ZGUBY

SOLSKI Krzysztof unieważnia zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość. 6936

KRZAK Edmund unieważnia zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość. 6937

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację członkowską Nr. 147313 wydaną przez Związek Zawod. Metalowców Lublin na nazw. Chrzanowski Antoni. 6929

ŁYSIAK Olga ur. 1914 r., zam. w Chełmie unieważnia wyciąg z karty meldunkowej Nr. 250/45. 6933

SEWERYN Deoniza ur. 1918 r., zam. gm. Olchowiec unieważnia kartę ewidencyjną wydaną w Kiwercach. 6934

POLANDOWICZ Luba ur. 1915 r., zam. w Chełmie unieważnia kartę i metrykę urodzenia. 6935

UNIEWAŻNIAM zagubione prawo jazdy czerwone na pojazdy mechaniczne Nr. 2142, wydane przez Urząd Wojewódzki Lublin na nazwisko Krukowski Feliks. 6940

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty wydany przez gm. Konopnica na nazw. Józef Jan, zam. Motycz Leśny. 6941

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną „KU” Lublin na nazw. Ufniesz Aleksander. 6942

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Lublin na nazw. Paszkowski Kazimierz. 6943

OBWIESZCZENIE

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Lublinie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Jana Łazorko p.k. Halinie Łazorko o rozwód oraz, że dla nieznannej z miejsca polity Halny Łazorko, ostatnio zam. w Beresteczku na Wołyniu ustanowiony został kurator w osobie adwokata Czesława Szczepańskiego w Lublinie (I.C. 147/47).

6931

SEKRETARZ

Świece do samochodów regeneruje
Fma Karol Wolff
Lublin, ul. Kawia 14
tel. 11-48 6908

DO PT. CZYTELNIKÓW

Uprzejmie powiadamy naszym Szanownych Czytelników, że od dnia 1 kwietnia br. prenumerata „Sztandaru Ludu” wynosi miesięcznie z doręczaniem lub wysyłką pocztową zł 75.—, z pobraniem na miejscu zł 70.—.

Redakcja.

Jak zamówić prenumeratę „SZTANDARU LUDU”

Do REDAKCJI „SZTANDAR LUDU” W LUBLINIE, ul. Krak. Przedmieście 62

Niniejszym zamawiam egz. Dziennika „SZTANDARU LUDU”

od dnia na okres i proszę o wysłanie pod adres:

Nazwisko.....

Imię.....

Miejscowość.....

Poczt.....

Powiat.....

Województwo.....

Należność zł: wpłacam

Za okres..... (miesięczny, kwartalny, półroczny)

Dowód wpłaty Nr.

z dnia

Data

(Podpis zamawiającego)

Do CZYTELNIKÓW chcących zaprenumerować „SZTANDAR LUDU”

Co należy uczynić?

- 1) Wyciąć zamówienie.
- 2) Wypełnić czytelnie.
- 3) W rubryce „dowód wpłaty Nr.” zaznaczyć, czy wpłata została dokonana przez PKO, czy przekazem pocztowym, po dać Nr.
- 4) Na odwrocie blankietu PRO czy przekazu pocztowego należy napisać: „prenumerata za miesiąc”.

Zaznaczamy, że tylko w ten sposób wypełnione zamówienie i dowód wpłaty usprawni doręczanie prenumerat.

Równocześnie przypominamy, że najkrótszym okresem prenumeraty jest jeden miesiąc i że cena z odnośnikiem do domu lub przez pocztę wynosi 75 zł. bez odnośnika, odbiór w kiosku „Sztandar Ludu” 70 zł.

Redakcja „Sztandaru Ludu” przyjmuje ogłoszenia drobne i handlowe w cenie po 10 zł. od wyrazu. Poszukiwanie rodzin i pracy po 5 zł. za 1 wyraz. Ramkowe po 14 zł. za cm². W niedzielę i święta 50% drożej. Przesyłane ogłoszenia z prowincji nie opłacone zgóry nie będą umieszczone.

Redakcja „Sztandaru Ludu”.

Wydawcą: Komitet Wojewódzki PPR. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedm. 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Administracja 20-51, Ekspedycja 35-90, Konto czekowe nr. II.445. Odbito czcionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie Zamojska 12

Warunki prenumeraty: Z doręczeniem do domu i na prowincję zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia zł. 70.